Rok III. Lwów, 10-go czerwca 1912 r. Nr. 12.

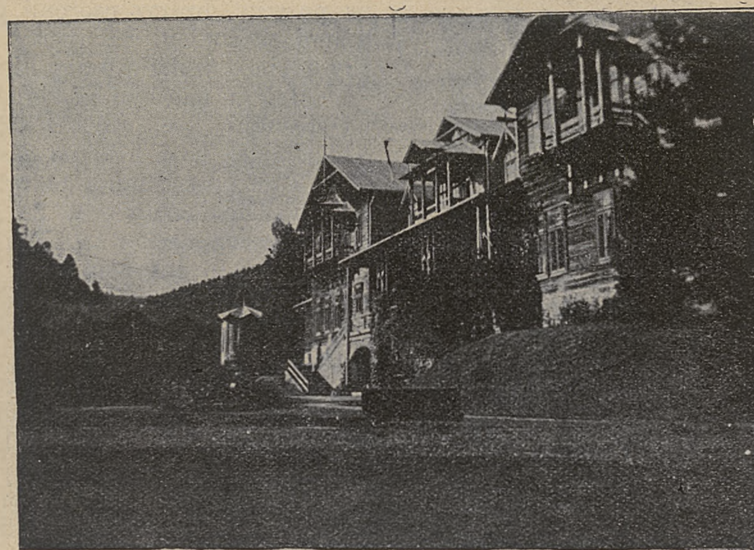
NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz
Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy
Pierwsze całoroczne pismo ilustrowane
poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,
pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem **Dra Juliusza Bandrowskiego**
wychodzi
I raz tygodniowo w sezonie **od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc** w okresie **od 15 października do 15 maja.**

Główne Biuro Redakcji i Administr.: **Lwów, ulica Romanowicza l. 9** (Przedłużenie ul. Akademickiej) Telefonu Nr. 895.

Numer pojedynczy 20 hal. do nabycia we wszystkich księgarniach



Rymanów: Dom zdrojowy.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni) 7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.
Miesięcznie 1 koronę.
Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem **ogłoszenia adresowe** dla lekarzy: **na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor.** (wraz z bezpłatnym abonamentem).
Inseraty: $^1/_{16}$ str. 5 Kor. — $^1/_8$ str. 8 Kor. — $^1/_4$ str. 15 Kor. — $^1/_2$ str. 25 Kor. — $^1/_1$ str. 50 Kor.).
Na okładkach $^1/_{16}$ str. 7 Kor. — $^1/_8$ str. 12 Kor. — $^1/_4$ str. 20 Kor. $^1/_2$ str. 35 Kor. $^1/_1$ str. 60 Kor.
Na tytułowej (1-szej str.). $^1/_{16}$ str. 15 Kor. $^1/_8$ str. 25 Kor. — $^1/_4$ str. 45 Kor. — $^1/_2$ str. 80 Kor. — $^1/_1$ str. 150 Kor.

Przystępujący na członków „Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk“ korzystają z całego szeregu przysługujących im przywilejów i udogodnień jak:

1. bezpłatnych porad w sprawach prawnych i podatkowych,
2. ze zniżek asekuracji ogniowej w zdrojowiskach i uzdrowiskach,
3. bezpłatnych porad w sprawach balneolekarskich,
4. bezpłatnych porad balneotechnicznych t. j. w sprawach wiercenia i ujmowania źródeł, urządzania zdrojowisk, uzdrowisk, budowy zakładów leczniczych, sanatorjów, pensjonatów, hoteli, will i zakładów kąpielowych, eksportu wód mineralnych itp.
5. ułatwiania i dostarczania kredytu na przedsiębiorstwa, budowy i transakcye kupna i sprzedaży (własny Galic. Zakład Kredytowy Związku zdrojow. i uzdr. Lwów Romanowicza 9.)
6. z pośrednictwa w kupnie i sprzedaży zdrojowisk, zakładów leczniczych, will, hoteli i pensjonatów,
7. otrzymywania zastępstwa Związkowej Składnicy Krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych,
8. z wszelkich wyjaśnień Biura informacyjnego Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.
9. z ulg uzyskiwanych dla Kuracjuszów w kraj. zdrojowiskach, uzdrowiskach i prywatn. zakładach leczniczych,
10. z uzyskiwanych ulg w kosztach podróży do zdrojowisk i uzdrowisk.
11. z bezpłatnego otrzymywania ilustrowanego tygodnika „Nasze Zdroje“,
12. z Czytelni i Biblioteki Krajow. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Wkładka członka zwycz. wynosi poza jednorazowem wpisowem 6 kor., rocznie 24 kor. spłacanych w ratach półrocznych. (Wkładka członka wspierającego 12 kor. rocznie).

Zgłoszenia osobiste lub listowne przyjmuje KRAJ. ZWIĄZEK ZDROJOWISK i UZDR., LWÓW Romanowicza 9.

Pragnąc ułatwić przystępowanie na członków Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego a szczególnie Szanownym PP. Kolegom Lekarzom załączamy poniżej gotówce teksty, które najdogodniej nakleić na przekaz pocztowy.

Nr. ....

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr. ....

Oświadczam niniejszem przystąpienie moje w charakterze ***członka wspierającego*** *Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysyłanie mi „Naszych Zdrojów“ pod adresem:*

(Podpis i adres)

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr. ....

Oświadczam przystąpienie moje w charakterze ***członka zwyczajnego*** *Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysłanie tygodnika „Nasze Zdroje“ pod adresem:*

(Podpis i adres)

Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk

w świetle sprawozdania

odczytanego przez Dra K. Krzyżanowskiego na uroczystość poświęcenia nowej siedziby Związku w d. 12 maja b. r.

Wydoskonalenie środków komunikacyjnych w drugiej połowie XIX. stulecia i wynikająca stąd łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce wywołały istny przewrót stosunków w każdej gałęzi życia tak jednostek, jak i całych społeczeństw. Gdy bowiem dotąd zwiedzanie krajów obcych, zapoznawanie się z ich kulturą, cywilizacją i sposobem życia, było dane tylko nielicznym, wyjątkowo wyposażonym jednostkom, rozpoczęła się w drugiej połowie XIY. stulecia wskutek łatwego przenoszenia się z miejsca na miejsce wędrówka po świecie i klas mniej zamożnych, wytworzyła się u nich żądza poznawania obcych krajów i społeczeństw, a w następstwie i porównawcza ocena tego, co daje ojczyzna, a co się znachodzi u obcych.

Wówczas dopiero powstało to, co nazywamy turystyką w szerszem tego słowa znaczeniu, a wskutek niej i emulacja o podkładzie ekonomicznym pomiędzy poszczególnymi państwami i krajami. Społeczeństwa wolne, silne, znajdujące należyte zrozumienie doniosłości sprawy u swych rządów, potrafiły wykorzystać tę sposobność do ekonomicznego dźwignięcia się i zużytkować dary, jakimi je opatrzność obdarzyła w formie uroczych okolic i zdrojów ożywczych.

Stąd pochodzi, że kraje dotąd biedne, zapuszczone, zrozumiały doniosłość chwili i przez kulturyzowanie się i ułatwianie obcym u siebie pobytu dźwignęły się nagle ekonomicznie na wielkie wyżyny, dzięki tylko temu, że stworzyły u siebie przemysł zdrojowy i turystyczny i znalazly sposób na ściąganie obcych do siebie.

Kraje zaś ujarzmione przemocą obcą, materyalnie zniszczone, choć miały może o wiele lepsze warunki przyrodzone, pozostawały w tyle, stając się kopciuszkami społeczeństw silniejszych.

Stąd też pochodzi, że gdy kraje czy państwa, często nie mające tak wiele zasobów przyrodzonych, co nasza ojczyzna, stanowią dziś ogniska światowe, o wysokiej kulturze turystyczno-zdrojowej i są ekonomicznie niezmiernie silne, nasz kraj, mimo że posiada setki kilometrów uroczych gór, niezmierzoną ilość przepięknych widoków, życiodajnych zdrojów i uzdrowisk, wśród tej emulacji z zagranicą nietylko nie poszedł naprzód, lecz cofa się wstecz, gdyż społeczeństwo jego, znajdując wygody życia gdzieindziej lepsze niż u siebie, zaczęło omijać własne uroczyska i wywozić krwawy grosz do obcych, wskutek czego stało się, że licznie uczęszczane dawniej zdrojowiska, jak Konopkówka pod Tarnopolem, wykazująca już w r. 1826, przeszło sześć tysięcy gości kąpielowych, Szkło, do którego nawet królowie polscy, jak Władysław IV. i Jan III. Sobieski na leczenie zjeżdżali, Niemirów i inne zupełnie poszły w zapomnienie, a eksport wód krynickich i z wielu innych zdrojów zamiast podnieść się, spadł do śmiesznie małej ilości jednostek rocznie.

I tak marnotrawimy nieprzebrane skarby, iście nabobowe klejnoty, kryjące się pod łachmanami naszej ekonomicznej nędzy i czekamy, aż obcy przyjdą z nich ciągnąć zyski, jak się to stało z ropą naftową, która jest dzisiaj przeważnie w rękach Anglików, węglem lub drzewem, które eksploatują Prusacy.

A podnieść tutaj muszę i przestrzec, że czujne oko obcych kapitalistów już spoziera chciwie na nasze zdroje i przy dalszem niedołęstwie z naszej strony lada dzień ogarnie tę gałąź przemysłu naszego, która, bodaj czy nie w pierwszym rzędzie, jest powołaną do rozwikłania opłakanego położenia ekonomicznego naszej ojczyzny.

My tymczasem wywozimy setki miljonów z kraju za granicę, niebaczni na to, że miljony te mogłyby nietylko zostać w kraju, lecz nawet moglibyśmy się podzielić groszem obcym, gdybyśmy wiedzieli, co posiadamy i znali wartość ekonomiczną naszej własności.

Kapitaliści nasi narażają swe kapitały nie rzadko na wątpliwe pod względem wyniku poszukiwania za ropą i węglem lub lokują je bądź to w bankach obcych na niski, lecz w ich mniemaniu pewny procent, bądź też na zagładę w innych przedsiębiorstwach cywilizowanego zachodu. Wzrok ich bowiem za krótki, by poznać rentowność i wartość naszej, narzucającej się uporczywie na każdym kroku, przyrody, która podaje nam jak na dłoni nieprzebrane skarby w wytryskujących ze skał wodach perlistych, zbawczem powietrzu i cudownych górach i lasach i nawołuje nas niemal ciągle, lecz niestety głosem wołającego na puszczy, byśmy czerpali pełnemi garściami z tej nieprzebranej skarbnicy, żądając w zamian tylko umiłowania ojczyzny i nieco wkładu pracy i kapitału bez najmniejszego ryzyka.

Jak u nas być powinno, przekonuje dowodnie rzut oka na stosunki, panujące tuż koło nas, gdyż bezpośrednio za linią, oddzielającą nasz kraj od sąsiednich Węgier.

Tam zrozumiano, że wykorzystanie darów przyrody jest obowiązkiem człowieka, że jest to przemysł najpewniejszy i najrentowniejszy i tam nie szczędzi ni rząd, ni instytucje publiczne lub autonomiczne, ni w końcu kapitał prywatny w dziesiątki miljonów idących rocznych wkładów na inwestycje, zmierzające do postawienia zdrojowisk i uzdrowisk na stopie kultury europejskiej.

Ale do tego potrzeba zrozumienia, że zakłady tego rodzaju są skarbem publicznym, choćby nawet były w użytkowaniu właścicieli prywatnych i że gospodarki niemi nie można pozostawić wyłącznie inicjatywie i pomysłowości prywatnej, lecz że obowiązkiem świętym społeczeństwa, jego władz i instytucji jest, dbać o jak najdalej idący rozwój tych zakładów. Jakżeż u nas inaczej! Zdrojowiska i uzdrowiska przywykliśmy uważać za prywatne folwarki lepiej lub gorzej zagospodarowane, a cały ciężar tej gospodarki spychamy na barki prywatne, nie bacząc, że są to mechanizmy zbyt skomplikowane, wymagające tak wielostronnej czujności, jak może żaden inny, by jednostka mogła należycie niemi włodarzyć.

Wrodzona nam apatja i ekspanzja ku zagranicy, brak przedsiębiorczości i pomysłowości, nieufność i krytykowanie, w końcu brak zrozumienia, opieki i poparcia ze stron prawodawczych oraz władz tak autonomicznych jak i państwowych sprawiły w dalszym ciągu to, że przemysł zdrojowo-turystyczny dotąd nie rozwinął się u nas należycie i że w nielicznych chwilach ocknienia cała akcja w tym kierunku kończyła się na zwoływaniu ankiet i uchwalaniu rezolucji, o których wykonanie nikt się nie postarał.

Społeczeństwo w szerszem tego słowa znaczeniu rozpolitykowane łamie swe siły na bezużytecznych walkach stronnictw, a nawykłszy do tego, aby spychać winy własnej słabości, własnego zaniedbania na innych, nauczyło się przypisywać powód tego, że nasze zdrojowiska, uzdrowiska i miejsca turystyczne nie prosperują tak, jak na to zasługują i że nie bywają tak wyzyskiwane, jak wyzyskała je zagranica, na właścicieli tych zakładów i na przedsiębiorców, w nich pracujących.

Tymczasem nie tych to wina, że kraj nasz tak nisko stoi pod względem kultury asanacyjnej, nie można im przypisać winy, że ustawa budownicza nie jest u nas tak ściśle przestrzegana lub że przy trasowaniu dróg czy kolei nie brano dawniej nigdy pod rozwagę potrzeb zdrojowisk i miejsc klimatycznych; nie oni są winni temu, że przy układaniu rozkładów jazdy koleją bierze się w rachubę połączenia pociągów ku zachodowi czy ku dalekiemu wschodowi, a nigdy dogodnych połączeń dla gości kąpielowych do naszych zdrojowisk, czy miejsc klimatycznych; nie ich dalej wina, że dziś przewóz wód mineralnych z Czech czy Niemiec, a nawet Francji, o wiele mniej kosztuje, aniżeli np. ze Szczawnicy do Lwowa; nie ich to wina, że z powodu kartelowej ceny flaszek jedna flaszka próżna kosztuje u nas producenta aż 17 halerzy; nie ich to wina, że dziś szanujący się lekarz boi się wprost zaproponować swemu pacjentowi, by udał się na leczenie do jakiegoś zdrojowiska krajowego, lub że społeczeństwo nasze uważa sobie za ujmę przyznać się, że odwiedza miejscowości tego rodzaju swoje a nie obce, oraz że kontyngent podatków w powiatach, w których znachodzą się takie miejscowości, bywa niemiłosiernie uzupełniany kosztem przedsiębiorstw zdrojowiskowych.

Cóż może zrobić czy ten właściciel miejscowości, o jakie chodzi, czy przemysłowiec, lokujący w nich swą pracę i swe

skromne zasoby, jeśli nie znachodzą oni fachowo wykształconych kierowników dla swych przedsiębiorstw, nie znachodzą pomocy finansowej, gdyż nasze instytucje finansowe odmawiają im kredytu, nie uznając zdrojownictwa za przemysł, nie znachodzą poparcia u władz, nie znachodzą w kraju ani pomocy naukowej, technicznej, instalacyjnej, ani przemysłowej; lekarze tylko z konieczności wysyłają chorych swych do zdrojowisk krajowych, a publiczność, bałamucona szumną reklamą zagranicy, wabiona jej błyskotkami i wygódkami wątpliwej wartości, stroni od czarów i zasobów leczniczych własnej ojczyzny i wywozi swój grosz do obcych.

Dla ocknięcia się z tego letargu ekonomicznego na tem polu czas był najwyższy. To też za inicjatywą Dra Juliusza Bandrowskiego Komisja przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego lwowskiego, oceniając należycie doniosłość tej sprawy, zwołała w jesieni r. 1910 I. krajowy Zjazd przemysłowo-balneologiczny, na którym wszystkie potrzeby i braki naszego zdrojownictwa zostały wszechstronnie omówione i wówczas powołany do życia Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk, zajął się sprawą podniesienia tego zdrojownictwa na stopę europejską, przyczyniając się w ten sposób choć częściowo do poprawy ekonomicznych stosunków kraju. Związek ten pojmując doniosłość swego zadania, zabrał się odrazu energicznie do pracy i zakreślił jej, już w założeniu, najszersze horyzonty, uzbroił się w wytrwałość i zaparcie się siebie, pomny na to, że rozpoczyna orać glebę zupełnie jałową i napotka na terenie swych znojów trudne do usunięcia skały niedowiarstwa, niezrozumienia i nieufności tak ze strony społeczeństwa i jego kierowników, jak i samych czynników najbliżej interesowanych.

W tych naszych przypuszczeniach nie omyliliśmy się niestety. Od półtora roku pracujemy wśród głodu, chłodu i znoju, nie doznawszy znikąd pomocy, a oparci tylko o siły własne i ofiarność bezprzykładną kilku chętnych jednostek, które nie są ani właścicielami zdrojowisk, ani przedsiębiorstw, ze zdrojowiskami połączonych. A pracą tą osiągnęliśmy dotąd przynajmniej tyle, że potrafiliśmy rozkołysać społeczeństwo, które zaczyna już myśleć o wspólnej sprawie. Czynniki najbliżej interesowane nabierają już ufności w lepszą przyszłość i da Bóg przyjdzie czas, że osiągniemy to, do czego dążymy, to jest, że skarby naszej ziemi zostaną na pożytek kraju i korzyść społeczeństwa należycie wyzyskane.

Nie łudzimy się przytem nadzieją, aby cel ten był tak bliski do osiągnięcia. Jesteśmy zupełnie świadomi tego, że mamy wznosić budowę od jej najniższych podstaw. To też ułożyliśmy sobie ścisły program pracy, którego na każdym kroku się trzymamy. Przytem dążymy do zainteresowania ogółu społeczeństwa naszą pracą, przypominamy mu na każdym kroku jej doniosłość i pobudzamy do współdziałania razem z nami, ku poprawie dotychczasowych stosunków w tym względzie. Jednem słowem uprawiamy szeroką propagandę dla naszej sprawy, zapomocą naszego organu „Nasze Zdroje“, zapomocą wydawnictw rozmaitego rodzaju, zjazdów, wykładów, wieców, wystaw i t. p. przedsiębiorstw, oraz przez zakładanie Sekcji fachowych, jak prosperujące już znakomicie: Sekcja balneolekarska, balneotechniczna, turystyczna i przemysłowa.

Dla propagandy naszych zdrojowisk, uzdrowisk i letnisk wśród publiczności służyło nam już znakomicie w roku ubiegłym założone u nas Biuro informacyjne, któremu głównie zawdzięczyć należy, że sezon kąpielowy w r. 1911 był w naszych miejscowościach leczniczych tak frekwentowany, jak nigdy dotąd.

W konkretnych sprawach zastępujemy naszych członków wobec władz i instytucji i niejedno udogodnienie w ostatnich czasach w tym względzie osiągnięte, jest dziełem Związku.

Z pod naszego też dachu wyszło świeżo zawiązujące się Polskie Towarzystwo krajoznawcze. Nasz Związek przyczynił się głównie do utworzenia Galicyjskiej Sekcji Stowarzyszenia Białego Krzyża, mającego na celu budowanie sanatorjów dla osób wojskowych po zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Związek nasz przygarnia chętnie do siebie rozmaite Towarzystwa, jak Komisję przemysłowo-lekarską, Towarzystwo hygieniczne, Towarzystwo walki z gruźlicą i rozmaite, luzem dotąd istniejące, kluby turystyczne i w ten sposób zainteresowuje coraz szerszy ogół ideą, dla której pracuje, a zarazem zyskuje przez to coraz więcej rąk do wspólnej pracy.

Dla podniesienia eksportu krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych założyliśmy Składnicę hurtowną i drobiazgową dla tych artykułów, prosperującą już obecnie bardzo dobrze, a zyskaliśmy przez tę instytucję to, że znachodzą już popyt wśród publiczności i takie wody krajowe, które dotąd zupełnie nie były znane w obiegu handlowym. Dla ułatwienia kredytu tym czynnikom w zdrojownictwie pracującym, które na to zasługują, a dotąd kredytu takiego nigdzie uzyskać nie mogły, założyliśmy Zakład kredytowy, który wprawdzie dotąd, z powodu chwilowego zastoju pieniężnego, nie mógł się należycie rozwinąć, ma jednak wszelkie dane po temu, że odpowie swemu zadaniu. Sekcje fachowe, o których poprzednio wspomniałem, mają, obok propagacyjnego, jeszcze inne, o wiele ważniejsze zadanie dla naszej działalności. Obok bowiem tego, że przez ich tworzenie zyskujemy coraz więcej jednostek chętnych do wspólnej pracy, dają nam one możność uniknięcia dyletantyzmu w pracy, która wymaga tyle wszechstronności, jak może żadna inna; dają one też możność dydaktyczno-wychowawczego wpływania na czynniki, od których w pierwszym rzędzie zależy podniesienie zdrojownictwa naszego, a więc na właścicieli, kierowników, lekarzy, przemysłowców i t. p. czynników miejscowych, jakoteż na społeczeństwo i wszystkie te czynniki, których obowiązkiem jest opieka nad ekonomicznem i kulturalnem podniesieniem kraju. I tak zadaniem Sekcji balneolekarskiej jest podniesienie poziomu naszej nauki balneologii, stworzenie nowych wskazań dla naszych zdrojowisk i uzdrowisk, pouczenie ogółu lekarzy i publiczności o ich wartości leczniczej, oraz kształcenie fachowo uzdolnionych lekarzy zdrojowych.

Sekcja balneotechniczna, składająca się z pierwszych powag na polu przyrodoznawstwa i techniki, ma na celuześrodkowanie myśli poszczególnych powag fachowych ku niesieniu pomocy i rady technicznej naszym zdrojowiskom, przy inwestycjach tamże uczynionych, oraz stworzenie naszej polskiej nauki balneotechnicznej.

Sekcja turystyczna ma za zadanie podniesienie naszej turystyki, wzbudzenie zamiłowania wśród ogółu do piękna naszej przyrody, uprzystępnienie tej przyrody naszemu społeczeństwu, a zarazem odciągnięcie go od wywożenia grosza zagranicę.

Sekcja przemysłowa w końcu ma do ogarnięcia szeroki horyzont uprzemysłowienia tej gałęzi rodzimej produkcji.

Dzisiaj niestety tak jest u nas w kraju, że zdrojownictwo wyjęte jest zupełnie z pod prawa, nie objęte jest ono ustawą przemysłową i nie jest uważane za przemysł, jakkolwiek poszczególne przedsiębiorstwa, składające się na to pojęcie zdrojownictwa, a zatem kąpielarstwo, restauratorstwo, hotelarstwo i t. p. przedsiębiorstwa same dla siebie stanowią przemysły koncesjonowane, mające swe ustawowe obowiązki, ale i prawa i obowiązki do żądania pomocy ze strony władz i instytucji finansowych.

Skutki tego wyjęcia zdrojownictwa z pod rygoru ustawy przemysłowej są fatalne. Potężna ta bowiem gałąź przemysłu nie znachodzi żadnej opieki, żadnej pomocy ani kredytu, bez którego przecież nie może być mowy o inwestycji, o kulturyzacji naszych zdrojowisk.

Uprzemysłowienie zatem naszego zdrojownictwa, wyjednanie mu charakteru, praw i opieki przemysłu, stwarzanie towarzystw akcyjnych dla poszczególnych przedsiębiorstw, oto pierwszy cel, pierwsze zadanie Sekcji przemysłowej.

Za drugi cel takiej sekcji uważamy podniesienie eksportu naszych wód mineralnych i przetworów zdrojowych.

Cośmy w tym kierunku dotąd zrobili, niechaj mówią następujące cyfry: Pomimo kolosolnego bogactwa pierwszorzędnej jakości źródeł mineralnych w naszym kraju, znakomitej ich siły leczniczej i wydatności i mimo, że wody te zastępują wszystkie niemal używane wody obcokrajowe, produkuje Galicja dotąd przeciętnie tylko 200.000 butelek wód mineralnych rocznie. Tymczasem statystyka wykazuje, że sama Galicja spotrzebowuje rocznie około 7,500.000 flaszek takich wód. To znaczy, że 7,300.000 tych butelek przychodzi za drogi pieniądz z zagranicy, a nasza woda spływa sobie spokojnie do potoków.

Jak w przeciwieństwie do tego ceni swe źródła mineralne zagranica niechaj świadczy najlepiej fakt, iż niedawno narobił Marienbad wiele hałasu w prasie codziennej z tego powodu, że wykryto tam nowe źródło, które daje dwa i pół litra wody na minutę. Tymczasem Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk na podstawie dat, uzyskanych w odpowiedziach na kwestjonarjusz, rozesłany za pośrednictwem ck. Dyrekcji domen i lasów do wszystkich rządowych Zarządów lasowych, dowiedział się, że w kraju obok eksploatowanych, istnieje ogromna moc źródeł mineralnych pierwszej jakości, tak że wszystkie Giesshüble, Krondorfy, Biliny i t. p. zalane niemi być mogą, w stanie dzikim bez użytku. A niektóre z tych źródeł dają po 50 litrów na minutę szczaw pierwszej jakości.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest znowu nasz brak przedsiębiorczości, wrodzona lekkomyślność, brak handlowego i przemysłowego wykształcenia, nieszczęśliwe środki komunikacyjne, kartelowe ceny flaszek, wyjątkowo droga w stosunku do zagranicy taryfa przewozowa, brak reklamy i konjunktur handlowych, zabitych przez konkurencję sprytnej zagranicy, która potrafiła zagarnąć wszystkie rynki zbytu dla siebie i sprawiła to, że pośrednicy handlowi u nas w kraju mają większy interes w popieraniu wód obcych aniżeli krajowych.

I to było głównym powodem, żeśmy się zdecydowali wziąć na własne barki taki ciężar, jak założenie własnej składnicy dla krajowych wód mineralnych, gdyż tylko w ten sposób można będzie uniezależnić zbyt ich od konkurencji obcej, przynajmniej u nas w kraju.

Poprawa zatem stosunków w tym kierunku, ujęcie tego przemysłu doniosłego w ręce ciała fachowego, a duchowo i wpływem silnego, jest bardzo ważnem zadaniem, które czeka sekcję przemysłową.

Dalej sprawa przemysłu domowego po zdrojowiskach i uzdrowiskach jest bardzo wdzięcznem polem dla działania tej sekcji wspólnie z Towarzystwem szkoły ludowej, Związkiem kółek rolniczych i Ligą pomocy przemysłowej.

Kto bliżej stara się zapoznać z tym przemysłem zdrojowym, który cicho, bez rozgłosu, uprawia ludność w poszczególnych miejscowościach kraju, zdumieć się musi nad tym artyzmem, tą pomysłowością i smakiem, jakie tkwią w naszym, napozór tak mało kulturalnym, ludzie.

Tymczasem te wszystkie pamiątki, które kupujemy w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach, bywają z napisem miejscowym sprowadzane za drogie pieniądze z zagranicy.

W końcu przemysł balneotechniczny tj. instalacyjny dla celów zdrojowych jest w kraju naszym zupełnie nieznany i niepraktykowany, a jeśli, to w sposob iście dyletancki. Tymczasem znowu milony płyną rocznie do Czech i Niemiec za instalacyjne roboty dla naszych zdrojowisk. Stosowanie zatem rodzimego przemysłu balneotechnicznego jest dalszem jeszcze zadaniem sekcji przemysłowej.

Z poprzednio przedstawionego założenia i programu Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk raczy Świetne Zgromadzenie powziąć przekonanie, że my jasno sobie zdajemy sprawę z dzisiejszego stanu rzeczy i zupełnie świadomi jesteśmy, że tak, jak jest, jest źle, lecz zarazem, że może i musi być lepiej pod wpływem wspólnej pracy twórczej.

To też Związek nasz nie jest dzisiaj, jak to z niektórych stron zostało pojętem, jakąś instytucją współdzielczą, w którejby skojarzenie się poszczególnych interesów szukało zysków i dawało tej instytucji silną materjalną podstawę, lecz raczej organizacją wychowawczą dla krajowego przemysłu zdrojowo-turystycznego, opartą na razie niestety tylko na ofiarności jednostek, nie mogących szukać w powodzeniu akcji żadnych własnych korzyści, a mającą na celu przeprowadzenie tego przemysłu przez zaporę zastoju z krainy dzisiejszej prawie nicości do ekonomicznej świetności na pożytek kraju i dobra naszego społeczeństwa. W tym duchu zorganizowaliśmy nasz Związek.

A ponieważ organizację tę dopiero dzisiaj uważamy za zaokrągloną, to też dopiero dzisiaj obchodzimy uroczystość jej poświęcenia i z modłami, by Najwyższy pobłogosławił nam w tej pracy i obdarzył ją swą łaską, stajemy przed sąd społeczeństwa z prośbą o pomoc w pracy wspólnej, o poparcie ze strony prasy oraz o pomoc materjalną, gdyż dłużej ofiarnością jednostek stać nie możemy, a jesteśmy przekonani, że z chwilą, gdyby budowa miała dla braku środków materjalnych runąć, bardzo długich lat będzie potrzeba, by znowu ktoś zechciał przyłożyć swych rąk do tak mozolnej, a trudnej pracy.

DR. WITOLD SKORCZEWSKI.

Indywidualizm w leczeniu dietą.

(Według odczytu, wygłoszonego w dniu 2. marca 1912 r. na posiedzeniu naukowem Sekcji balneolekarskiej Kraj. Związku zdroj. i uzdr.).



Dr. Witold Skórczewski
właściciel i kierownik Zakładu dietetycznego w Krynicy.

Niemożliwem byłoby w przeciągu półgodzinnego wykładu uzasadnić dostatecznie maksymę, umieszczoną w tytule niniejszego odczytu. Na to trzebaby właściwie przytoczyć cały materjał doświadczalny, objaśniający uzasadnienia teoretyczne leczenia djetetycznego, co na tem miejscu byłoby rzecza zbyt rozwlekłą. Nie mniej jednak uważam za potrzebne zrobić, jeśli porównanie śmielsze jest dozwolone, przegląd wojsk nieprzyjacielskich i środków obronnych, jakie znajdują się w naszych rękach, aby skutecznie walczyć z nieprzyjacielem. Wnioski ostateczne, chciałbym, aby słuchający sam wyciągnął, aby jasnemi się stały po tym przeglądzie uzasadnienia odpowiedności tego kierunku, który, według mego zapatrywania, jest jedynie odpowiednim dla zakładu leczniczego.

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, aby nie być fałszywie zrozumianym, iż daleki jestem od zapoznawania wartości odnowicielskich, jakie zakład leczniczy, idąc za wskazaniem doświadczenia naukowego i nawet niejednokrotnie bystrej obserwacji empirycznej, wykonywać powinien. Co więcej przez lat dwadzieścia, w którym to czasie mogłem spostrzegać stosowania leczenia djetetycznego w zakładzie mego ojca, później we własnym, powolny przewrót naszych zapatrywań na żywienie zaznacza się dosyć wyraźnie. Era początkowa zakładu to era bezpodzielnego panowania mięsa, jako środka odżywczego, alkoholu jako używki podniecającej, -- era obecna, to era powolnego zmniejszania ilości podawanego mięsa, a zwiększania ilości jarzyn zielonych, pokarmów mącznych, owoców, era wykluczenia zupełnego alkoholu, jako używki, względnie pokarmu, jakoteż zmniejszania ilości środków podniecających w płynach powszechnie używanych: kawie, herbacie, czekoladzie. Inne zasady leczenia djetetycznego utrzymują się; myślę tu o ograniczeniu ilości soli kuchennej i usunięciu, względnie zmniejszeniu przypraw korzennych, do przyspasabiania pokarmów używanych. Nauka i dziś stoi na stanowisku z przed lat 30, co najlepiej świadczy o jego racjonalności. Wobec oczywistych korzyści przewrotu tego, zdaje się niepotrzebnem go uzasadniać, tembardziej, że o poszczególnych punktach tego przewrotu mówić będę jeszcze i w patologji djety, natomiast zastrzec się muszę przeciwko krańcowości zapatrywań, jakie niektórzy fanatyczni zwolennicy zreformowania sposobu odżywiania się wypowiadają. Mówię tu nietyle o lekarzach, co o ludziach poza granicą wiedzy przyrodniczej stojących. Nie powinniśmy nigdy zapominać, że dzienna ilość białka w pożywieniu powinna być zawsze niezbyt niską, chociażby ilości 120 gramów uważać należało za zbyt wysokie, dalej że wobec znanej zawsze gorszej wyzyskiwalności białka

roślinnego przez ustrój, ilość podanego białka w tej postaci należałoby podwyższyć, że znaczna ilość soli potasowych i kwasu szczawiowego, zawartych w pokarmach roślinnych, budzi pewne wątpliwości i ograniczenia w stosowaniu jej, zwłaszcza w pewnych chorobach.

Co do ogólnych uwag chciałbym jeszcze nadmienić, iż wobec znanej własności klimatu górskiego zwiększania rozpadu (dyssimilacji), należy w djecie zawsze uwzględnić moment położenia klimatycznego zakładu i podawać chorym jedzenie k a l o r y c z n i e tem wartościowsze, im zakład wyżej wzniesiony nad poziom morza. Dalej podnieść muszę, iż w leczeniu djetą wysuwają się w ostatnich latach warunki czysto fizykalne z djetą właściwie nic nie mające wspólnego, a jednak działające znacznie silniej od wszelkich podanych pokarmów. Mam tutaj naturalnie na myśli ograniczenie ruchów mięśniowych, względnie łóżko, leczenie leżeniem dla chorych z podupadłem odżywieniem i zwiększenie pracy mięśniowej przez chodzenie, wspinanie się po górach, sporty, jakoteż leczenie fizykalne u chorych otyłych. Czynniki te dwa, sumiennie przez lekarza kontrolowane, niewątpliwie stanowią o efekcie leczenia przy ułożeniu odpowiedniego pożywienia. Wspominam tu o tem dlatego, ponieważ w dalszym ciągu odczytu o sprawach tych, jako nie mających z djetą właściwie nic wspólnego, mówić nie będę, a tutaj raz jeszcze wielką ich wagę w leczeniu djetetycznem podnoszę.

Tutaj również chciałbym omówić pierwszorzędne znaczenie uregulowania ilości podawanych płynów, względnie wody dla ustroju; jest to rzecz zazwyczaj przez lekarzy zaniedbywana i nie rzadko spotykałem się z błędnemi informacjami chorych przez lekarzy. Niewątpliwie lekarz, zastanawiający się sumiennie nad tym punktem leczenia djetetycznego, więcej zdoła pomóc choremu niż przez zestawienie najodpowiedniejszej tablicy pokarmów dozwolonych. Z ostatnich lat przypominam sobie naprzykład kilka wypadków zwężenia odźwiernika natury rakowej (u ludzi inteligentnych i przez licznych lekarzy leczonych), gdzie umiejętnie kontrolowane podawanie płynów zmniejszyło wybitnie objawy podmiotowe ze strony pracującego nadmiernie żołądka. Jaki wpływ wywiera to na chorego, dodawać chyba nie potrzebuję. Dalej podobnie ma się sprawa przy wzmożonej kwasocie treści żołądkowej, gdzie chory fałszywie, dla chwilowej ulgi, przyjmuje nadmierne ilości wody, podobnie przy tak częstych w okolicach górskich biegunkach, gdzie chory, czując wskutek utraty wody pociąg do picia, wypija znaczne ilości herbaty, limoniad z tym wynikiem, że kiszki cienkie wraz z przedostaniem się większej ilości wody do ich dolnego odcinka, zaczynają gwałtownie pracować, aby ją coprędzej usunąć. W wypadku tym wstrzymanie się od spożywania większej ilości płynów jest jedynie odpowiedniem stanowiskiem, niestety często przez lekarzy bagatelizowanem. Wstrzymanie od wszelkich pokarmów i napojów uważane jest również za najskuteczniejsze przy ostrem podrażnieniu żołądka ze skłonnością do wymiotów, jakie przy błędach djetetycznych, niejednokrotnie również bez wyśledzalnej przyczyny, występuje. Całkowity spokój, jaki żołądek przy tem postępowaniu osiąga, jest w stanie przez kilka, kilkanaście godzin więcej zrobić, niż najodpowiedniejsza djeta lub lekarstwa. Ograniczenie ilości płynów przy chorobach serca z rozpoczynającą się niedomogą, aby zapobiec tworzeniu się obrzęków, dalej przy miażdżycy i chorobach nerek w celu oszczędzania mięśnia sercowego jest przez lekarzy dostatecznie uwzględniane, tak, że dłużej rozwodzić się nad tem uważam za zbyteczne, wspomnę jedynie o uwzględnieniu przy chorobie Basedowa w ilości podanej wody, ilość wzmożoną utraty drogą perspiracji skórnej; nadmierne bowiem stężenie moczu chodzi w parze z pewną retencją ciał, azot zawierających, w ustroju, o własnościach niewątpliwie drażniących.

Przechodząc następnie do postępowania djetetycznego w pierwszym rzędzie mówić należy o dwóch głównych typach żywienia, mianowicie: o leczeniu t u c z ą c e m i o leczeniu o d t ł u s z c z a j ą c e m.

L e c z e n i e t u c z ą c e, mimo działania klimatu górskiego w kierunku zwiększenia rozpadu, łatwo jest przeprowadzić w górskiej lub podgórskiej okolicy. Wywołany działaniem klimatycznem wzrost łaknienia jest objawem prawie bez wyjątku spostrzeganym, tak, że chory chętnie spożywa przepisaną przez lekarza obfitą djetę. Co do leczenia leżeniem, jakie w tych wypadkach często, choć nie zawsze, stosujemy, to pamiętając o działaniu przebywania na wolnem powietrzu, dozwalamy je tylko w miarę efektu, jaki wywołać chcemy. Gdzie djeta ma szybko doprowadzić do wzrostu wagi ciała, należy przed leżeniem na wolnem powietrzu, a nawet werandzie przestrzec. Przestrzeganem również być powinno długie ranne leżenie w łóżku, po obiedzie spoczynek, wczesne kładzenie się do snu, unikanie wreszcie licznego towarzystwa i t. p. Kategorycznie djeta tucząca powinna przewyższać o 1000 kalorji djetę prawidłową. Nadmiar ten najlepiej pokrywać pokarmami mącznymi, w części jedynie słodkiemi leguminami jako węglowodanami, s e r e m i żółtkiem jako tłuszczami, wreszcie mlekiem i kiefirem jako pokarmami mięszanymi, bardzo łatwo wyzyskiwalnymi. Przed używaniem śmietanki przy kuracji tuczącej przemawia obniżenie sprawności działania peptycznego żołądka, występujące jako następstwo cofania się treści alkalicznej dwunastnicy do zawierającego większą ilość tłuszczu żołądka. Ilość mięsa u chorych anemicznych, przeprowadzających kurację tuczącą, chętnie widzę większą, jak u chorych ze składem krwi prawidłowym. Również stosować by należało mięso raczej ciemne, niż białe, wobec większej zawartości w niem organicznego żelaza, tem bardziej dla ustroju potrzebnego, ponieważ narządy krwiotwórcze ustroju w klimacie górskim znajdują się w stanie wznowionej pracy. Natomiast całkowicie uważam za zbędne podawanie w tych warunkach odżywczych preparatów. Bardzo piękne wyniki widzę niejednokrotnie po stosowanych pomiędzy poszczególnymi posiłkami większymi porcjach 200-300 gr. ryżu, grysiku, kaszy tujonej z masłem, które skrupulatnie przez chorego spożywane bardzo szybko prowadzą do przyrostu znacznego wagi.

Również chętnie podaję tuż przed snem mleko lub kefir, jak wiadomo opuszczające przed upływem godziny żołądek, a więc nie utrudniające zbytnio zasypiania. W ten sposób dochodzimy do 7-miorazowego podawania posiłku dziennie, co zazwyczaj zupełnie wystarcza, aby pokryć potrzebną ilość kalorji. Wreszcie na jedno jeszcze zwrócę uwagę, że gdy mamy do czynienia z niechętnie jedzącymi pacjentami, zawsze raczej lepiej okazywać się im nieugiętym przy zmuszaniu do spożywania małych posiłków, mogących być lepiej wyzyskanymi, aniżeli przy posiłkach większych. Przymus jedzenia przeprowadzić się w naszych stosunkach nie da, lekarz jednak perswazją i stanowczością postępowania doprowadzić może do tego wyniku, do którego doprowadzić należy. Przy sposobności djety tuczącej wspomnieć muszę również o c h o r o b i e B a s e d o w a, ponieważ ona zazwyczaj ma tu silne zastosowanie, a typ djety tuczącej musi tu inaczej wyglądać, jeśli przypomnimy sobie działanie dyssymilacyjne hyperfunkcji gruczołu tarczowego. O ile zwiększony rozpad jest spodziewany, wskazanaby była djeta obfita w białko około 150 gr. dziennie. Ilość węglowodanów i cukru nie powinna być zbyt wysoką, najlepiej wolno zwiększaną, nie tylko wobec często zjawiającego się, przemijającego cukromoczu, ale i skłonności do biegunek, które bardzo nieprzyjemnie ze względu na skutek leczenia tuczącego wikłają sprawę. Wyniki otrzymane przy chorobie Basedowa uważam za najlepszy przykład efektu djetetycznego, jaki w zakładzie leczniczym otrzymujemy i są to nasi najwdzięczniejsi pacjenci.

Przechodzimy następnie do leczenia biegunowo różnego, stanowiącego wprawdzie nieco mniejszy od pierwej omówionego tuczenia, ale zawsze znaczny odsetek chorych. Są to l e c z e n i a o d t ł u s z c z a j ą c e. Gwałtownych kuracji odtłuszczających, według wzorów Harvey'a, Ebsteina, Schweningera, Karella, prawie nigdy nie przeprowadzamy. Zdaje mi się że należą one już do przeszłości i że błędnem byłoby stosowanie leczenia gwałtownego tam, gdzie nie kuracja parotygodniowa, lecz zmiana systemu życia jest potrzebna. Z tego założenia wychodząc, kurację odtłuszczczającą poprzedzam zazwyczaj dokładnem objaśnieniem chorego i staram się, jeśli możliwe, powziąć od niego konkretne przyrzeczenie, wystawiając całą niestosowność eksperymentu odtłuszczającego w rodzaju osławionej kuracji marienbadzkiej, a niebędącej niewątpliwie bez niebezpieczeństwa, zwłaszcza dla odtłuszczonego serca. Poza warunkami fizykalnymi, o których wyżej mówiłem, a których niezbędne znaczenie jeszcze raz podnoszę, staram się tak ułożyć tablicę żywienia, aby chory nie odczuwał głodu, raz przez niezbyt rzadkie podanie pokarmu (5 razy dnia), a wresz-

cie przez podanie odpowiedniej ilości pokarmów, mało składników pożywnych zawierających, a zwiększającą znacznie ilością błonnika ilość treści pokarmowej. Ilość kalorji na 1 kg. wagi ciała wahać się powinna między 30—35 kal. dziennie. Jako napój 3 razy dnia mało słodzona herbata, mleko zbierane czcze, ciemny chleb w małej ilości, na obiad: porcja mięsa bez sosu z jarzyną o małej zawartości węglowodanów, sałata, kompot, mleko kwaśne bez śmietany wieczorem, owoce świeże o niezbyt znacznej zawartości cukru. Jakość djety da się znakomicie odmieniać, a chory odczuwa jedynie chęć obfitszego jedzenia, do którego jest zazwyczaj przyzwyczajonym. Stratę wagi 1 kg. na tydzień uważam za taką, jaką w pierwszych tygodniach leczenia powinniśmy otrzymać, następne tygodnie powinny mieć stratę nawet mniejszą. Ograniczenie ilości przyjmowanej wody rozumie się samo przez się. Jako środka resolwującego najchętniej używam soli morszyńskiej do 10 gr. we wodzie ciepłej naczczo zawsze z niezawodnem, niebolesnem wypróżnieniem. (D. c. n.)

Epokowe odkrycie nowego źródła w Krynicy.

Głębokie wiercenia, przedsięwzięte dla uzyskania większej ilości wody mineralnej do kąpieli w Krynicy dały nareszcie spodziewany pomyślny wynik.

Jak to w swoim czasie donosiliśmy, rozpoczęto prace wiertnicze w październiku z. r. Zadanie było trudne, gdyż natrafiono na bardzo grubą warstwę twardego piaskowca, w którym świder powolne czynił postępy przy wielkim nakładzie roztropności, doświadczenia i wysiłków wiertaczy. Cała zima i część wiosny zeszła na tem mozolnem przebijaniu skały. W 80-tym mniej więcej metrze zaczęła praca iść już raźniej — lecz ku powszechnemu w Krynicy zmartwieniu w głębokości 100 metrów nie dała jeszcze żadnego rezultatu. Zwątpienie ogarnęło wszystkich, bo wiadomem było, że Ministerstwo przyzwoliło na to wiercenie tylko do 100 m. Ale referent spraw krynickich w Namiestnictwie, który je traktuje z szerszego punktu widzenia i patrzy w przyszłość zdrojowiska z wiarą i przekonaniem w wielką wartość leczniczą Krynicy a ocenia należycie jej znaczenie ekonomiczne dla kraju, jako przodującej wszystkim innym naszym zdrojowiskom, oparłszy się niezachwianie na zdaniu znawcy-geologa prof. Zubera, zdołał wlać tę wiarę i w decydujące sfery — i stało się, że pracy wiertniczej nie poprzestano w tych zadecydowanych 100 m. W głębokości 105 m. pokazała się już woda wybitnie gazowa i mineralna, ale w małej ilości — i utrzymywała się tak ze stałym jednak przybytkiem części mineralnych i gazu do głębokości 155 m. — aż w dniu 28. maja szczęśliwy obrót świdra otworzył naraz drogę większej masie doskonałej wody: pompa zaczęła wyrzucać 78 litrów na minutę, a potem nawet 80 l. i więcej!

W smaku jest ona podobna do wody głównego zdroju krynickiego, zawartość gazu ma większą. Oczywiście potrzeba czasu dłuższego, aby nauka mogła wypowiedzieć ostatnie słowo o tym nowo zdobytym skarbie. Widząc go jednak jaki dziś z łona ziemi się wydobywa, całe obywatelstwo krynickie i publiczność kąpielowa podnoszą z najżywszą wdzięcznością zasługę JE. p. Namiestnika, gdyż Jego to osobistej ingerencji u władz centralnych zawdzięcza Krynica, że pracy przedwcześnie nie zaniechano pomimo z góry przez Ministerjum zakreślonej granicy w owych 100 m., lecz doprowadzono wiercenie aż do skutku. Tak sam wynik wiercenia, jak i widoczne dowody szczerej opieki p. Namiestnika i Jego wiary w skarby Krynicy zapewniają jej dalszy a świetny rozwój.

Dr. H. E.

W sprawie kolonji wakacyjnych.

Powolny rozwój kolonji wakacyjnych w naszym kraju wyklucza niestety rok rocznie wielkie zastępy ubogiej młodzieży od korzystania z dobrodziejstw tych instytucji.

Słusznie przeto dała tej trosce wyraz Kraj. Rada szkolna, zwróciwszy się do dyrekcji wszystkich szkół średnich z wezwaniem, by jeszcze przed upływem bieżącego roku szkolnego drogą odezw, skierowanych do właścicieli, dzierżawców dóbr, księży i zamożniejszych a światłych włościan, wyjednała jak największą ilość miejsc dla przyjęcia na czas ferji jednego lub kilku uczniów, którzyby inaczej nie mieli możności spędzenia wakacji na wsi.

W wykonaniu tego szlachetnego pośrednictwa zaleca Rada szkolna krajowa poszczególnym dyrekcjom szkół średnich baczenie, „aby młodzi koloniści znaleźli w ofiarowanych sobie miejscach pod względem zdrowia fizycznego i moralnego jak najkorzystniejsze warunki i nawzajem, by nie nietylko swym gospodarzom nie sprawili kłopotu lub najmniejszej przykrości, lecz za ofiarowaną sobie gościnę umieli się odwdzięczyć wzorowem pod każdym względem zachowaniem się, w danym razie i chętną pomocą w zajęciach gospodarskich, a w miarę zachodzących okoliczności choćby i stosowną pracą w polu lub ogrodzie, która dla nich będzie równocześnie zdrowem ćwiczeniem fizycznem i miłą rozrywką.

Uczniowie tak umieszczeni, mając sposobność obcowania z przyrodą, zebrania wielu pożytecznych doświadczeń i spostrzeżeń, zetknięcia się z życiem i gospodarstwem wiejskiem, odnieśliby stąd pożytek niemały, a wypoczynek, połączony z wyrobieniem sił fizycznych, sprawiłby, że wróciliby do pracy umysłowej w szkole ze świeżym zapasem zdrowia, czerstwości, dzielności i ochoty“.

To gorące zaopiekowanie się wydziedziczoną od dobrodziejstw kolonji wakacyjnych ubogą młodzieżą przynosi zaszczyt Radzie szkolnej krajowej. W ten sposób bowiem może się wytworzyć obywatelska instytucja, uzupełniająca znakomitą działalność dotychczasowych i przyszłych, a jednak niewystarczających kolonji wakacyjnych, dopomagając w znacznej mierze naszym szkołom średnim do osiągnięcia wzniosłego celu: kultury umysłowej bez zaniedbania wychowania fizycznego.

Pomoc rządowa
dla zdrojowisk innych krajów.

Państwowe kursy kucharskie. Rząd austrjacki otacza troskliwą opieką niemieckie zdrojowiska i uzdrowiska, jak i cały ruch przyjezdnych gości do krajów niemieckich, zwłaszcza alpejskich. Oczywiście kraje te idą rządowi na rękę, domagając się ciągle jego pomocy. Obecnie urządza władza państwowa kursy kucharskie dla miejsc, zwiedzanych przez podróżnych, którzy wiele ciężkiego grosiwa zostawiają w swoich podróżach. Dla przykładu przytaczam, że właśnie kurs taki rządowy odbył się w miasteczku Pöllau w Styrji, do czego dało zachętę austrjackie ministerstwo robót publicznych. Kurs ten wykazał świetny wynik i ma służyć za przykład, jak go urządzać dla innych krajów. Uczennice rozumniejsze, wiejskie i małomiejskie dziewczęta, które już posiadały początki odpowiednie, kształciły się pod okiem fachowych w gospodarstwie kuchennem gospod i hoteli, zwłaszcza tych, gdzie wielu przejezdnych przebywa. Szczególną przytem zwracano uwagę na wymagania obcych i zagranicy, na rozmaitość przepisów kucharskich, dalej na dobre i smaczne gotowanie, na oszczędne i praktyczne zakupna wiktuałów, dobry zarząd, dobre umieszczenie gości i uwzględnienie ich zwyczajów i potrzeb.



Kurs ten trwał cztery tygodnie i dowiódł wielkiej jego pożyteczności. Zaopiekowała się nim hrabina Bellegarde, a kierowała nim wędrowna nauczycielka i szef kucharski. Zgłosiło

się wiele uczestniczek, uwzględniono tylko 20 najlepszych. Kurs zakończył się wystawą kucharską tej szkoły i uroczystością pożegnalną. Kierownik gospodnich kursów kucharskich w ministerstwie robót publicznych, profesor Adolf Hess, zwrócił przytem uwagę na znaczenie takich kursów.

U nas, gdzie stan gospód, a tem samem ruchu przejezdnego, jest tak smutny, kursy takie przyniosłyby ogromne korzyści i stałyby się źródłem dochodów licznych warstw mieszkańców. Należałoby przeto upomnieć się u rządu o kursy takie i dla naszych zdrojowisk i uzdrowisk.

Juliuszowa Albinowska,
autorka „Domu Oszczędnego“.

Otwarcie kolei i poświęcenie dworca w Truskawcu.

Spełniam niezawodnie wasze życzenie przesłaniem opisu chwil epokowych dla Truskawca, jak przybycie w d. 1. b. m. pierwszego pociągu osobowego, którego tu ilustrację załączam, jakoteż dokonane nazajutrz z inicjatywy właścicieli zdrojowiska uroczyste poświęcenie nowego dworca.



Truskawiec: Wjazd pierwszego pociągu osobowego na stację w d. 1 czerwca b. r.

Ceremonji kościelnej dokonał ks. kanonik Szałayko, proboszcz drohobycki a zarazem członek Kraj. Związku zdroj. i uzdr., który w asystencji bawiących na kuracji kilku księży przybył poprzedzony bractwem z chorągwiami w otoczeniu tłumów ludu i licznych gości kąpielowych na stację, gdzie już oczekiwała zgromadzona licznie publiczność, a wśród niej starosta drohobycki, radca nam. p. Semler, z komisarzami Żukotyńskim, Brzuchowskim i Dzikowskim, lek. pow. Dr. Bory, inż. górniczy p. Modry, prezes kom. zdroj. Dr. Pelczar, burmistrz p. Korczak lekarze zdrojowi Dr. Praschil, Dr. Gerus, inż. Wydz. kraj. p. Ruebenbauer, marszałek pow. p. Sozański, p. Rakowski, naczelnik sądu, radca p. Pilecki i specjalnie na uroczystość przybyły ze Lwowa, jako reprezentant Kraj. Związku zdroj. i uzdr., red. Dr. Bandrowski.

Po obejściu i poświęceniu wszystkich pomieszczeń stacyjnych przemówił do ludu w podniosłych słowach ks. kan. Szałayko, a zaznaczając z wdzięcznością i uznaniem dla władz doniosłość połączenia kolejowego Truskawca z krajem i ze światem życzył, by nowy ten dorobek przyczynił się do rozwoju Truskawca dla dobra kraju i społeczeństwa całego. W tej chwili orkiestra Schwarzmanoffa odegrała hymn narodowy, poczem cała publiczność pod wodzą ks. kan. Szałayki procesjonalnie udała się wśród nabożnych śpiewów do kościoła dla złożenia Bogu podzięki za doczekanie się spełnienia tak dawnych życzeń.

Przybyłych gości, jakoteż wielu miejscowych obywateli zaprosił p. prez. Jarosz, jako przedstawiciel właścicieli Truskawca-Zdroju, na wspólny obiad w restauracji zakładowej p. Kolońskiego. W czasie obiadu przygrywała orkiestra Schwarzmanoffa tak porywająco, że zasłuchani goście niejednokrotnie przerywać byli zniewoleni najbardziej ożywioną dyskusję na



Truskawiec: Uroczyste poświęcenie dworca kolejowego w d. 2 b. m.

temat obecnego i przyszłego rozwoju zdrojowiska, jego wód leczniczych, ożywienia sezonowego i t. p. W przerwach dwukrotnie wymieniano poufne życzenia na cześć przybyłych gości pod adresem radcy p. Semlera, na cześć lekarzy pod adresem prezesa Komisji zdrojowej p. Dra Pelczara, poczem na pomyślność Truskawca i jego dalszy rozwój, tak szczęśliwie zapoczątkowany przez jego nowonabywców całym szeregiem godnych uznania inwestycji i zmian korzystnych, wzniósł Dr. Bandrowski im. Kraj. Zw. zdroj. i uzdr. toast w ręce prezesa Dra Jarosza.

Następnie zwiedzali goście nowo zbudowaną elektrownię, jako tak dawno pożądane źródło światła, które za dni kilka zabłyśnie na ulicach, w alejach i po domach, wnosząc wszędzie poczucie bezpieczeństwa od ognia. Z uznaniem wreszcie stwierdzono wzorowe porządki jakoteż nowe wyposażenie w domach zakładowych, odnowienie gmachu łazienek, a nadewszystko zaprowadzenie wszędzie ładu i wzorowej czystości.

Lecz że na tym świecie niema absolutnej doskonałości, przeto i tym razem zasępił się wieczorem ten pogodny aż dotąd horyzont chmurką, na szczęście pozbawioną poważniejszych następstw nad deszcz przejściowy i... nieznaczne wykolejenie przybyłego z Drohobycza pociągu tuż u wjazdu na



Truskawiec: Przemowa ks. kan. Szałayki po dokonanem poświęceniu dworca kolejowego w Truskawcu.

stację. Nikt jednak nie poniósł najmniejszego szwanku, a pozostało tylko ostrzeżenie dla dyrekcji kolejowej, aby nie szczędziła pod względem sił personalu stacyjnego, który w szczupłym składzie dzisiejszym nie może sprostać zadaniu.

Pozostało coś jeszcze, a mianowicie kilka drewnianych odłamków oderwanej przy wykolejeniu listwy wagonowej, które zapobiegliwy dyrektor zarządu zdrojowego p. Teodorowicz zachował dla miejscowego Muzeum zdrojowego.

S. B.

Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk.

TRUSKAWIEC.



Rajmund Jarosz
burmistrz m. Drohobycza, członek i przedstawiciel spółki udz. nowonabywców Truskawca-Zdroju.

Evoe! Ruch, życie, tłum barwny, złote blaski słońca, nieuchwytny, cudny ton rozwiniętych pęczów, święto kwitnących sadów, uśmiechy wabne — sezon! Magiczne słowo. Jak motyl z brudnej wykłuty poczwarki próbuje siły, prostuje pomięte skrzydła, ku słońcu zwraca tęczowe na nich zwierciadła, czuje moc i siłę żywiołu w sobie — tak Truskawiec rozkoszny i ponętny budzi się do życia. I choć zimno i deszcze hamowały dotąd rozpęd, już znać, że życie się w nim poczęło. Dobry prognostyk: pierwszy gość z Królestwa. Tam wyczuwa społeczeństwo najżywiej hasła. rzucane u nas łatwo a trudno wprowadzane w życie. ,,Nasze Zdroje“ zaznaczają coraz większe zainteresowanie się naszemi wodami Królestwa, które omijając bady dąży do nas. I nie zawiedzie się. Rozdmuchana przez Związek Zdrojowisk iskra miłości swojego kraju płomieniem obejmuje nasze zdrojowiska, które chcąc odciągnąć rodaków od zagranicy, wysilają się, wkładają sumy, by odpowiednio do wymogów zachodniej kultury dać gościom to wszystko, czego im dotąd brakowało.

Truskawiec krok olbrzyma zrobił. Kto widział go zeszłego roku, nie pozna dzisiaj. Sami to już goście przyznają. Mieszkania zakładowe urządzone z komfortem i smakiem. Wszędzie kaflowe piece, stylowe meble, doskonała pościel, czystość wzorowa. Służba umundurowana, grzeczna. Łazienki odnowione z gruntu; piękne chodniki i kobierce tłumią hałas, dziewczęta łaziebne w powabnych strojach, wszędzie kwiaty i wszędzie czystość wyszukana. W parku znakomita muzyka J. Schwarzmanoffa z Królestwa gra tak, że chory pod jej wpływem nabiera lepszej myśli i musi przyznać, że przecież dzisiaj jest lepiej. Klub towarzyski, który tworząc osobne ciało, nie zawsze dotąd stał na wysokości swego zadania, przeszedł obecnie w ręce Zarządu zdrojowego. Obfita czytelnia, dobra służba, upiększony lokal a nadewszystko specjalnie urzędujący w klubie akademik-gospodarz, którego zadaniem ułatwiać towarzyskie stosunki, urządzać wycieczki i zabawy, dają gwarancję, że życie towarzyskie popłynie w Truskawcu wartkim prądem.

Największą jednak dla Truskawca atrakcją to kolej i oświetlenie elektryczne. Ruch normalny kolejowy zostanie otwarty 3 lub 4 czerwca, (przyspiesono je za staraniem p. Jarosza na 1 b. m. Przyp. Red.) oświetlenie elektryczne piękne i efektowne. W dniu 15 go maja, t. j. w dniu otwarcia sezonu odprawił ks. kanonik Szałayko, członek Związku Zdrojowego uroczystą mszę św. przy licznym już udziale gości kąpielowych.

W cerkwi wygłosił piękne kazanie ks. administrator, podnosząc w niem te wszystkie myśli, które niedawno ,,Nasze Zdroje“ we wstępnym artykule ,,Dwie odezwy“ zaznaczyły. Wszyscy członkowie Związku Zdrojowisk, właściciele will, rzemieślnicy, lekarze urzędują z odznakami Związku (Z. Z.), co wybitnie wskazuje na silny wpływ tej instytucji i żywe zrozumienie jej celów przez zdrojowisko i świadczy o zbrataniu się różnych warstw i sfer we wspólnej trosce o podniesienie naszego zdrojownictwa. Kuracjusze pozyskali nową opiekę lekarską w osobie ordynującego młodego lekarza Dra J. Rudörfera, który po odbyciu praktyki szpitalnej we Wiedniu, osiadł tutaj. Restauracje zakładowe rugują obce wody jak Mattonich i t. d., a wprowadzają Burkut ze Składnicy Związku Zdrojowego.

Idzie wszystko ku lepszemu. Oby jeno dopisała pogoda. Zdaje się jednak, że będzie już ładnie i ciepło. Sezon zapowiada się dobry i będzie z pewnością przełomowym w dziejach Truskawca, a pokaże przyjezdnym, ile się już zrobiło i przekona, że Truskawiec wszedłszy raz na racjonalną drogę rozwoju, pójdzie nią dalej i wkrótce stanie się równym największym choćby zdrojowiskom zagranicznym, na co w pełni zasługuje. *Utinam.*

ZAKOPANE.

Prywatne Gimnazyum Realne w Zakopanem. Już od szeregu lat mówi się u nas głośno o potrzebie założenia jakiejś szkoły średniej, któraby dawała to, co dają szkoły rządowe a równocześnie stała na wysokości najnowszych wymagań hygieny i estetyki, któraby kształciła rozum a przytem dbała jak najusilniej także o fizyczny rozwój wychowanka. Podtrzymywać w dziecku żywą radość z życia, uchronić wrażliwy system nerwowy od szkodliwych wstrząśnień, od chorobliwego naprężenia, rozwinąć harmonijnie kulturę głowy i kulturę serca, strzec organizmu od szkód na zdrowiu a wspierać troskliwie wzrost sił fizycznych, uczynić dziecko zdolnem i przygotowanem do życia w właściwem tego słowa znaczeniu — oto główne wytyczne reformatorskich dążności na polu wychowania publicznego.

W licznych projektach, które tę sprawę omawiały, wymieniano Zakopane jako miejscowość, nadającą się szczególniej na siedzibę takiej szkoły. Zdrowa okolica, przepyszna panorama gór współdziałałyby skutecznie z pracą wychowawców i gdyby zdrowa idea inicjatorów została skutecznie popartą przez nasze społeczeństwo, kto wie, czy Zakopane w dziejach naszego szkolnictwa nie stałoby się drugim Krzemieńcem. Te marzenia snuto już niejednokrotnie, ale wszystkie odnośne projekty, choć piękne i godne poparcia, rozbijały się dotąd o niechęć miarodajnych czynników i obojętność publiczną.

Myśl ta przybiera nareszcie realne kształty. Oto grono obywateli w Zakopanem, przy współudziale inteligencji pozamiejscowej zawiązało towarzystwo, ukonstytuowało się w Wydział i otwierając z dniem 1. września 1912 roku w Zakopanem prywatne gimnazjum realne z internatem usiłuje projekty te w życia wprowadzić.

Podstawą programu nauki w projektowanym zakładzie naukowo-wychowawczym będzie plan galicyjskich gimnazjów realnych, rozszerzony przez naukę języków nowożytnych, rysunki, muzykę

a dla wychowanków z Królestwa polskiego wprowadzoną będzie nauka języka i literatury rosyiskiej.

Po wyczerpaniu materjału, objętego tak rozszerzonym planem, wychowanek będzie mógł składać egzamin dojrzałości z gimnazjum realnego, albo po uzupełnieniu materjału z języka greckiego (który będzie przedmiotem nadobowiązkowym) maturę gimnazjum klasycznego.

Profesorami zakładu będą ludzie z pełnemi kwalifikacjami naukowemi, ożywieni szczerą ochotą pracy nad młodzieżą i postawienia zakładu na możliwie najwyższym poziomie naukowo-wychowawczym.

Zakład będzie pozostawał pod ciągłą opieką lekarską a nad wychowaniem fizycznem będzie czuwał fachowy w tym kierunku nauczyciel.

Przez stworzenie internatu dla wychowanków zakład będzie w stanie zapobiec wszelkim ujemnym wpływom, które po części pochodząc z nieodpowiedniego nadzoru domowego, jak również ze źle dobranego towarzystwa, pracę szkoły paczą i niweczą.

Kierownictwo tak zakładu jak i internatu oddane prof. Dr. B. Gofronowi, a nazwisko jego daje rękojmię, że zakopańskie gimnazjum realne odpowie godnie wszystkim nadziejom, jakie z tą szkołą łączymy. Dr. B. Gofron zapoznał się w pierwszorzędnych centrach zagranicznych z wymogami najnowszej pedagogii a łącząc fachową wiedzę z zapałem zdoła zakopańskie gimnazjum postawić na odpowiedniej wyżynie.

Z nadchodzącym rokiem szkolnym t. j. dnia 1. września będzie otwartą klasa I. i II., które z każdym rokiem będą postępować naprzód. W zakresie klas wyższych a zatem od klasy III. do VIII. będą w zakładzie urządzone kursy przygotowawcze, prowadzone przez profesorów zakładu a uczniowie tych kursów mogą być umieszczeni w internacie.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dr. B. Gofron, Zakopane, willa „Szarotka“.

Wiadomości bieżące.

Prasa codzienna naszym zdrojowiskom poświęciła w ostatnich czasach sporo miejsca czy to w specjalnych artykułach z racji rozpoczęcia sezonu, czy w korespondencjach ze zdrojowisk, zwiedzanych przez wycieczkę medyków lwowskich.

W rzędzie artykułów zapisujemy tu z wdzięcznem uznaniem tak znamienne jak Dra Mikołajskiego w »Kurjerze Lwowskim«, specjalny pióra p. Opioły w formie wywiadu z Drem Bandrowskim w »Słowie Polskiem« i trzeci w »Gazecie Wieczornej« pt. Krynica w ministerjach wiedeńskich«. Wyczerpujące korespondencje z wycieczki medyków, zaopatrzone cennymi poglądami i spostrzeżeniami z naszych zdrojowisk i uzdrowisk, zamieściły »Kurjer Lwowski« (pióra Dra Mikołajskiego) i »Gaz. Wiecz.« (pióra Dra Orłowicza). Wszystkie pisma poświęciły dłuższe artykuły otwarciu kolei Drohobycz-Truskawiec, doceniając należycie jej znaczenie dla tego pięknego zdrojowiska.

Również prasa zakordonowa nie pozostała w tyle poza galicyjską i tak »Gazeta Kujawska« w Nrze 112 z 24 maja w artykule wstępnym na temat »Gdzie spędzić lato?« przypomina społeczeństwu ciążący na niem obowiązek popierania przedewszystkiem zdrojowisk, uzdrowisk i letnisk rodzimych, a tak samo i inne pisma jak »Kurjer Warszawski«, »Dziennik Kijowski« i w. i. zamieściły znamienne krytyczne uwagi »Lekarza niemieckiego o badach« (Dra Sterna), wskazując na rozpanoszone w nich gorszące szwindle, na lep których z taką łatwowiernością idzie publiczność polska i rosyjska.

To zgodne stanowisko prasy polskiej wobec rodzimych zdrojowisk i uzdrowisk, zaszczyt jej przynosząc, zniewala nas zarazem do wyrażenia gorącej podzięki imieniem Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Szanownym Redakcjom »Kurjera Lwowskiego«, »Echa Przemyskiego«, »Głosu Polskiego«, Głosu Przemyskiego«, »Gazety Samborskiej«, »Wychowanie i Oświata«, »Powściągliwość i Praca«, »Wieńca i Pszczółki«, »Gwiazdki Cieszyńskiej« jakoteż »Nasze Slezko« zasyłamy serdeczne podziękowanie za łaskawe zamienne przysyłanie nam swych cennych wydawnictw.

Wykład p. t. Ogólny pogląd na zdrojowiska krajowe wygłosił na posiedzeniu lwowskiego Twa lekarskiego w dniu 31. maja red. Dr. Bandrowski wobec licznie zebranych słuchaczy, którzy nagrodzili prelegenta rzęsistymi oklaskami. Ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: Prof. Dr. Jurasz, prym. Dr. Pisek, Dr. Fels, Dr. Flis, prezes Dr. Skałkowski, Dr. Krzyżanowski, a wreszcie i prelegent, przyczyniła się niezawodnie do wyświetlenia wielu kwestji na korzyść rodzimego zdrojownictwa, słusznie domagającego się współdziałania i poparcia przedewszystkiem u lekarzy polskich.

Pruskie apetyty na nasze zdrojowiska ostrzą się coraz widoczniej. Po niedawnych, nieudałych na szczęście, zakusach na Truskawiec, a w swoim czasie na Żegiestów, dowiadujemy się o podobnych obecnie na Krościenko. Pragniemy wierzyć, iż właściciel Krościenka p. Dziewolski, o ileby zamierzał zdrojowisko to sprzedać, niezawodnie znajdzie ku temu chętne, ale p o l s k i e ręce.

Jako lekarze zdrojowi rozpoczynają praktykę sezonową: w Szczawnicy Dr. Adam Strumieński, w Rabce Dr. Schratter.

O ratowanie zakładu wodoleczniczego i hotelu „Piast“ w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, zagrożonego licytacją, odwoływał się tak samo jego właściciel p. B. Hoff, jak i niektóre pisma codzienne do Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Oczywiście zbyteczne zapewniać, jak bardzo Związkowi leży na sercu nie tylko podtrzymanie, ale i rozwój wszystkich zakładów podobnych, a tak samo jaką boleścią przejmuje go ewentualność przejścia którego z zakładów w obce a nie dopiero w niemieckie ręce.

Zauważyć tu jednak musimy, że sanację stosunków finansowych każdego zakładu leczniczego należy zawczasu przedsięwziąć a nie w ostatniej chwili, ku czemu pierwszeństwo w Związku należy się bezwarunkowo jego członkom. Niestety p. B. Hoff przez całe już dwa lata istnienia Związku nie uznał za wskazane ani się z nim zjednoczyć, ani czemkolwiek zaznaczyć choćby najskromniejszy swój udział w zbiorowych dążeniach i pracach Związku, wytrwale stojąc po za nim na uboczu, tak, że nawet nie uważał za potrzebne utrzymywać choćby najluźniejszego kontaktu w sezonie drogą nadsyłanych wiadomości i sprawozdań rocznych.

Tego rodzaju wypróbowanym środkiem propagandy i reklamy nie pogardzają nawet zakłady tej wysokiej miary jak Dra Dłuskiego lub Dra Chramca w Zakopanem. To też takiemu niepraktykowanemu a własnowolnemu odosobnieniu się od zrzeszonych w Związku zdrojowisk i uzdrowisk przypisać musi p. B. Hoff niepowodzenia, które zachwiały byt zakładu i naraziły go na przykrą ewentualność przejścia w ręce niemieckie. Publiczne zaś odwołanie się w ostatniej chwili o ratunek do Związku zastało tenże zupełnie nieprzygotowanym do akcji, tem bardziej, gdy niewielkie jeszcze swe zasoby rozdzielił Gal. Zakład kredytowy zdroj. i uzdrowisk między licznych petentów a s w y c h c z ł o n k ó w, w czasie dla nich najgorętszym, gdyż w dobie przedsezonowych inwestycji.

O tyle też ciesząc się, że po szczęśliwem zaspokojeniu wierzycieli licytacja sądowa tego zakładu została uchylona, wyrażamy nadzieję, iż p. B. Hoff pouczony doświadczeniem nie będzie na przyszłość pozbawiać się ani praw ani obowiązków kooperatywnych, jakie w całej pełni daje wszystkim swym członkom Kraj. Związek zdrojowisk i uzdrowisk.

Odwiedziny eksporterów zachodnio-austrjackich w Kraj. Związku Zdroj. i Uzdrowisk pod wodzą Dyrektora Galic. Instytutu eksportowego WP. Eltersa, odbyły się 4-go bm. Dyskusja z gośćmi ty-

czyła się eksportu kraj. wód mineralnych na razie na rynek wiedeński, w czem reprezentant min. handlu Dr. L. Hofdorf i Dr. Drucker dawali cenne wskazówki. Specjalnie zainteresował się tą sprawą dla zaboru rosyjskiego konsulent komercjalny austr. Muzeum handlowego w Warszawie p. Al. Bobek, tem bardziej gdy podane gościom do ocenienia wody Szczawnickie, Krynickie i Burkutu zyskały powszechne uznanie. Po zwiedzeniu wreszcie Składnicy wód opuszczali goście naszą instytucję z przekonaniem, iż zasługuje ona na handlowe zestosunkowanie z rynkami światowymi. Odbyta nazajutrz konferencja z p. Kons. Bobkiem stworzyła podstawę do przyszłego urządzenia stałej reprezentacji kupieckiej dla naszych wód mineralnych i przetworów zdrojowych w Warszawie, na Królestwo Polskie i Cesarstwo rosyjskie.

Znamienne uwagi o eksporcie naszych wód mineralnych otrzymaliśmy od znakomitego balneologa czeskiego, Dra Vesely'ego z Berna Morawskiego w słowach następujących; »Jak możecie z zadowoleniem poprzestawać na eksporcie Waszych świetnych wód mineralnych w wysyłce rocznej ledwie 200.000 butelek? Ja wysyłałem rocznie samej Szaraticy przeszło 350.000 butelek i wcale nie byłem z tego zadowolony. Do kogo należy Głębokie, że jego znakomitych wód niema w Składnicy Związkowej we Lwowie? Szczawnica sama mogłaby sprzedać swej wody tylko do Warszawy rocznie 300.000 butelek. Czemu tego nie robi? To są same szkody i straty. Dlaczego piją Polacy Emser, Kränchen i Vichy, Salzbrunn i Selters, jak to na własne oczy widziałem sam w Przemyślu, kiedy mają tyle swoich znakomitych źródeł? Tu u nas, w czeskich domach i w czeskich rodzinach przecież się już nie pije ani Selters, ani Emser, ani Vichy, a tylko wodę Luhaczowicką«!

Jakaż to gorzka choć wymowna dla nas nauka!«

Wycieczka Wiedeńskiego Związku dla pielęgnowania nauk społecznych do Galicji, złożona z 50 członków pod wodzą szefa sekcji min. ośw., radcy dworu, Ćwiklińskingo stanęła d. 3 b. m. w Krakowie, który zwiedzono pod wodzą pp. Szydłowskiego i Urbańskiego. Z Krakowa udali się goście do Okocimia, Grodkowic, Wieliczki, stąd do Zakopanego i Morskiego Oka. W d. 7 b. m. udali się do Dzikowa celem zwiedzenia urządzeń gospodarczych Zdzisława hr. Tarnowskiego, stamtąd zaś przybywają do Lwowa, po którego zwiedzeniu odjeżdżają do Borysławia i Drohobycza.

Wskazanem by było, aby przewodnictwo skierowało wycieczkę z Drohobycza do pobliskiego Truskawca, celem poznania jednego choćby naszego zdrojowiska.

W wycieczce biorą między innymi udział: szefowie sekcji Dr. Leon Beck, Dr. Paweł Beck, dyrektor wiedeńskiej kasy oszczędności Henryk Braun, prof. uniwersytetu Dr. Karol Brockhausen, sekretarz ministerjalny Dr. Feigel, redaktor Löwy, generalny konsul austrjacki w Hamburgu Post, sekretarz ministerjalny Dr. baron Pražak, radca sekcyjny Dr. Twardowski i wielu innych wybitnych przedstawicieli ze świata politycznego i naukowego.

I Zjazd hygienistów polskich we Lwowie odbędzie się w r. 1913 we wrześniu z wielkim programem tematów, rozdzielić się mających między 12 sekcji, a mianowicie:

Sekcja 1. Mikrobiologia i choroby zakaźne.
„ 2. Walka z gruźlicą.
„ 3. *a)* Hygiena i fizjologja żywienia.
b) Walka z alkoholem i używkami.
„ 4. Hygiena wieku dziecięcego i młodzieży:
a) Hygiena dziecka przedszkolnego.
b) Hygiena szkolna.
c) Wychowanie fizyczne.
„ 5. Hygiena miast: *a)* Hygiena mieszkań i budynków.
b) Hygiena urządzeń miejskich.
„ 6. Hygiena ludu i wsi.
„ 7. Hygiena zawodowa i opieka nad klasami pracującemi. (Hygiena robotnicza i przemysłowa).
Sekcja 8. Opieka nad chorymi: *a)* Szpitalnictwo.
b) Ratownictwo i pielęgnięgniarstwo.
c) Organizacja służby zdrowia i ustawodawstwo sanitarne.
„ 9. Hygiena środków komunikacyjnych.
„ 10. Hygiena zdrojowisk i uzdrowisk.
„ 11. Hygiena wojskowa.
„ 12. Statystyka i demografia.

III Kongres przeciwalkoholowy odbędzie się we Lwowie w dniach 5, 6 i 7 lipca br. Protektorat Kongresu raczyli przyjąć prezydent miasta Lwowa p. Józef Neumann i rektor Uniwersytetu lwowskiego, prof. Dr. Ludwik Finkel.

Kongres ten zaznacza dziesięciolecie pierwszego polskiego Twa abstynenckiego »Wyzwolenie« (dawniej Eleuterja).

Dr. Kazimierz Flis z Krakowa, b. asystent kliniki wewn. Uniw. Jagiel., ordynuje przez sezon letni w Piszczanach na Węgrzech.

Państwowa kontrola użycia taks zdrojowych zaprowadzoną zostaje w myśl odezw ministerstwa robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, skierowanych do miejscowych władz administracyjnych. Celem tej kontroli jest, aby pieniądze, z taks zdrojowych uzyskane, używane były li tylko w interesie wzmożenia ruchu obcych. Zamknięcia rachunkowe Komisji zdrojowych czy gmin będą przedkładane ministerjum robót publicznych. Również dotyczące starostwa mają corocznie przedkładane sobie budżety tych komisji czy gmin badać i oceniać, czy istotnie wydatki czynione są dla celów, mających zwiększyć ruch przyjezdnych. Statuty zdrojowe, które taki dozór państwowy dotychczas uniemożliwiają, mają być odpowiednio zmienione.

Nowe łazienki mineralne w Rymanowie-Zdroju, wzniesione, jak wiadomo, przez zabiegliwego właściciela tego pięknego zdrojowiska, Jana hr. Potockiego, w miejsce zgorzałych r. z. z budzącą podziw energią, funkcjonują już bez zarzutu od chwili otwarcia sezonu ku zupełnemu zadowoleniu licznych już obecnie i ciągle nowozjeżdżających się gości.

Spodziewać się też należy, iż dzięki tym nowym łazienkom z wzorowemi urządzeniami będzie tegoroczny sezon w Rymanowie jeszcze liczniejszy niż r. z., czego serdecznie życzymy temu pięknemu zdrojowisku i zasłużonemu jego właścicielowi.

Dwa bezpłatne miejsca w pensjonacie „pod Matką Boską" w Rymanowie (WPani Walterowej) dla osób pracujących a potrzebujących kuracji, są jeszcze do obsadzenia.

Z wielkiem a wdzięcznem uznaniem zapisujemy ten niezwykły dowód ofiarności obywatelskiej ze strony właścicielki tego pierwszorzędnego pensjonatu, za wzór go stawiając dla tylu innych. Niechby każdy podobny większy zakład ofiarował dla celów humanitarnych nie już 3 — jak WPani Walterowa — ale choćby po jednem miejscu bezpłatnem w każdym sezonie, a urosłyby te ofiary do znaczenia humanitarno-społecznej akcji zbiorowej dla dobra najbardziej pracą zasłużonych a najbardziej zdrowia potrzebujących.

Ruch w lecznicy Dra Tarnawskiego w Kosowie jest już dobrze ożywiony. Do 4. bm. było w Lecznicy 50 osób, z tych większość z za kordonu. Bawi tam obecnie p. Zygmunt Balicki, redaktor »Głosu Warszawskiego«, Dr. Ludwik Posadzy z Poznania, p. Czarliński z Prus Zachodnich, p. Dr. Lipińska z Francji i w. i. Pogoda trwale dopisuje, znakomicie służąc leczeniu.

W Zakładzie leczniczym Dra Żurakowskiego w Tatarowie gościła onegdaj wycieczka Akad. Kl. tur. lwowskiego, podejmowana nader gościnnie przez właściciela zakładu po jego dokładnem zwiedzeniu.

Jak działają kąpiele słoneczne? W wiedeńskiem Twie lekarskiem przedstawiono niedawno wiele dzieci, uleczonych z ciężkich gruźliczych schorzeń kości. Wyglądały one świetnie przedsta-

wiając najzdrowsze typy. Cudu tego dokonały kąpiele słoneczne. Przed ich użyciem litość budził wygląd tych samych dzieci, tak iż niezawodnie należało się spodziewać śmiertelnego ich zejścia. Prof. Winternitz wyraził przekonanie, iż swe ozdrowienie zawdzięczają te dzieci li tylko kąpielom słonecznym, gdyż niemal bez żadnych zabiegów operacyjnych pogoiły się u nich głębokie rany, wrzody, zgorzel, ropne przetoki kostne i obrzmiałe gruczoły. Prof. W. zaznaczył dla wytłumaczenia tych skutków, iż jak największym wrogiem leczenia gruźliczych jest ich posępny, przygnębiony nastrój umysłu, tak na odwrót występująca w słonecznej atmosferze pogoda umysłowa jest najpotężniejszym czynnikiem leczniczym. Słońce bowiem ze swem promiennem światłem wprowadza do życia poczucie radości i wesela, pod wpływem którego dokonuje się szybko zbawienna przemiana materji, tak, że mniejszy nawet wpływ przypada słońcu w kierunku bezpośredniego niszczenia zarazków gruźliczych.

Restaurację zakładową w Szczawnicy objął w tym roku pierwszorzędny fachowiec p. Łukowski, który nadto obniżył swój cennik potraw o 20 prc. w porównaniu z dawniejszym swego poprzednika, co zasługuje na należne uznanie.

Wycieczka zbiorowa do Podlutego, Osmołody i Gorgan, urządzona przez A. K. T. pod wodzą Dra Orłowicza z udziałem prof. Dra Romera, odbyła się w dn. 5, 6, 7, 8 i 9 czerwca w 40 uczestników, wśród tych i kilku pań, korzystając po drodze z usług kolejki leśnej Broszniów-Perehińsko-Osmołoda, dzięki uprzejmemu pozwoleniu jej właściciela a członka Związku JWP. Dominika hr. Potockiego. Wycieczka wróciła z wielkimi plonami w zakresie zdjęć fotograficznych.

Wodoleczniczymi a nie **hydropatycznymi** powinno się nazywać zakłady, w których leczy się wodą. Wspominaliśmy o tem już niejednokrotnie a prosimy Szan. tymczasowy Zarząd gminny Krynicy-Zdroju, aby raczył pierwszy sprostować tę niewłaściwą nomenklaturę w sezonowem swem wydawnictwie listy gości.

Nareszcie odbywa się od 1 czerwca przewóz poczty do Krynicy koleją a nie jak to dotychczas trwało rok cały »konikami« z Muszyny. Postęp ten zaznaczy sie w szybszem przybywaniu poczty do Krynicy i doręczaniu jej adresatom o 2 godziny wcześniej.

Sanatorjum dla gruźliczych pod Święcinami na Litwie ma powstać dzięki staraniom wileńskiej Ligi przeciwgruźliczej. Miejscowość upatrzona wśród wysokopiennego lasu ma wszelkie ku temu warunki.

Gospoda dla włościan w Ciechocinku, przybywających tam na kurację, mieści po 25 osób w każdym z trzech sezonów. Opłata za mieszkanie i życie wynosi 50 kop. dziennie; koszty leczenia i kąpieli nie przenoszą 15 do 25 rb. Dla pomyślnego rozwoju gospody koniecznem jest posiadanie własnego domu i w tym celu ks. Helbich z Ciechocinka zwrócił się do Rady i przedstawicieli Kółek rolniczych w Królestwie, ażeby przyszły z pomocą drogą 25-rublowych ofiar, za co Kółka będą korzystały z pewnych udogodnień przy przyjmowaniu kandydatów przez nie poleconych.

Piękny plakat Podjebradu-Zdroju nadesłał nam tamtejszy dyrektor p. Vorlicek. Pomysłowa jego koncepcja i artystyczne wykonanie w znakomicie zestrojonych barwach stanowić może wzór dla plakatów naszych zdrojowisk, poza Zakopańskim Dra Dłuskiego, Krynickim Dra Skórczewskiego, Iwonickim i Żegiestowskim, tak ubogich pod względem artystycznego pomysłu i wykonania.

Pożar w uzdrowisku Milanówek pod Warszawą ogarnął tam niedawno willę p. Bosowskiego jakoteż dwukrotnie willę p. Wildta, która też za drugim razem doszczętnie spłonęła.

Przy tej sposobności uwydatnił się jaskrawo brak urządzeń przeciwogniowych i ratunkowych. We wszystkich trzech wypadkach przybiegli do ognia ludzie bez żadnych narzędzi, których wogóle niema, dopiero później wystarano się o kubełki i przy ich pomocy zalewano ogień. Usunięciem tych braków powinni nareszcie zająć się tak liczni właściciele will, których mieszkańcy narażeni są stale na katastrofy ogniowe.

VII. Kongres balneologów austrjackich odbędzie się w tym roku w Meranie, w okresie od 10 — 15 października, poczem następujący tydzień przeznaczył Komitet zjazdowy na wycieczki po zdrojowiskach i uzdrowiskach tyrolskich, jak Gries, Levico, Arco itp. Programu tego dopełnią wycieczki parostatkiem po jeziorze Garda aż do Gardone jakoteż do pasm Dolomitów. W kongresie weźmie udział blisko 400 lekarzy.

Nekrologja. Śp. Emanuel Gordziewicz, inspektor kolei państw., członek Kraj. Związku zdrojowisk i uzdr. i jeden z najserdeczniejszych a czynnych jego przyjaciół, zmarł we Lwowie dnia 2 bm. Cześć nieodżałowanej Jego pamięci.

Wydawnictwa zdrojowe.

Rocznik zdrojowisk, stacji klimatycznych i kąpieli morskich (L'Annuaire des stations hydro-minérales, climatériques et maritimes) wyjdzie w tym roku w Petersburgu, w języku rosyjskim, pod red. prof. Dra Zaleskiego, jako coroczne, perjodyczne wydawnictwo z opisem również zdrojowisk polskich i specjalnie galicyjskich, jak tego rękojmię daje nam zasłużone dla zdrojownictwa polskiego nazwisko redaktora-polaka. prof. Dra Zaleskiego.

Wskazanem też jest, aby wydawnictwem tem zainteresowały się nasze zdrojowiska, mało znane nawet z imienia ogółowi rosyjskiemu, ile że zupełnie nie są reklamowane w pismach ni w wy-

dawnictwach rosyjskich. A pamiętać należy, że w społeczeństwie rosyjskiem przejawia się już zdrowy odruch przeciw nawiedzaniu badów niemieckich na korzyść popierania zdrojowisk słowiańskich w ogóle, a zatem i polskich, o czem jeszcze w r. z. pisaliśmy w »Naszych Zdrojach« nadmieniając, iż dotychczasowy rosyjski eksport do badów obliczono na sto miljonów rubli rocznie, w czem nasze zdrojowiska galicyjskie partycypują znikomą sumą ledwie może 30 – 40.000 rubli.

Adres wydawnictwa rocznika brzmi: St. Pétersbourg, Perspective Vosnésenski 4, log. 3. V. R. Kouguel & Co.